

Niemanieba – kartky

[Intro]

Blackout

Pamiętam jak widziałem Cię ostatni raz
Pamiętam jak mówiłaś, że to chyba nie to
Że to chyba nie to

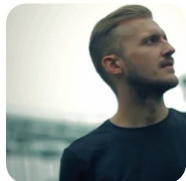
[Zwrotka 1]

Nie ma znaczenia kto komu zwiastuje porażkę,
Bo jutra nie było i nie ma
Masz tutaj tylko namiastkę,
Prawdę pokażę Ci na do widzenia
Pokusa zabrała mnie dalej niż mogłem się tego spodziewać,
Bo nie ma nieba
Z wodą płynąłem jak każdy, na żaglach
Napisałem przebac mi
A mieliśmy w planach się nie bać,
Zmęczeni, że bardziej się nie da
Nie zniosę ani jednego momentu bez Ciebie,
Choć jebie mnie czas
A mieliśmy w planach się nie bać,
Skazani na siebie jak drzewa
I zanim nas wytną zapytam: ile w nas samych zostało nas?
Na stole leży koka i łycha i zaraz zaczniesz się party,
Na którym niestety nie będzie mnie
O, znowu nie mogę oddychać, a charakter z
Tektury niszczy mój świat w każdym śnie
Parę lat temu miałem zostać legendą, ale
Skończyłem jak Gordon Hayward, powiem na ucho
Mimo, że tamto Ci puściłem na sucho,
to nigdy więcej do mnie nie mów, ty suko
Jak mam problem, to nie tylko EP'kę i czapkę z daszkiem,
Nie będę gadał przez telefon, wpadnę wyjaśnię
Wszyscy się dali nabrać, w chuj radę słów,
Chociaż jak Rajon Rondo mam jeden zwód, na oczach blur
I trochę staffu w gaciach, zresztą whatever (pierdołę)
Ona szuka chłopaka i chce się

Twój wzrok mnie hipnotyzuje, zrobię co trzeba
Zanim mi powiesz, że niemanieba, niemanieba

[Refren x4]

Pamiętam jak widziałem Cię ostatni raz
Pamiętam jak mówiłaś, że to chyba to nie to
Pamiętam, jak krzychałem, gdy wchodziłaś na dach
Pamiętam, że to wtedy był nasz jedyny dom



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych